



*Ach czas!, ach czas!, ach czas! /
Niedościgły tancerz, który porwał nas
Trzeba było stać przy ścianie /
a my z wdziękiem ramię w ramię
ruszyliśmy z nim w to życie, / tak jak w taniec.*
(Jan Wołek, „Dziś są moje urodziny”)

*Ten wieczór, który chcę Państwu oddać, to zwyczajne
spotkanie z czterema facetami, którzy przyszli, aby
wyspiewać życie. Każdy ze swoim bagażem doświadczeń
i swoją historią. To kolejny wieczór powrotu do poezji Jana
Wołka, dzięki której to życie da się w ogóle zrozumieć,
bo... Wołek dotyka spraw podstawowych i najważniejszych:
przemijania i odchodzenia, szczęścia i cierpienia, miłości –
najczęściej żalostnej: bolesnej i pięknej.*

*A dotyka przede wszystkim mądrze.
Nie pozbawiając się w tej mądrości humoru, lekkości
i dystansu. Zapraszam na smutno-wesołą opowieść*

o dużych chłopcach po przejściach. Ja sam nim jestem i wierzę, że i Państwo go w sobie odnajdą.

Jan Wołek - poeta, malarz, pisarz, autor piosenek wykonywanych m.in. przez Hannę Banaszak, Ewę Błaszczuk, Edytę Geppert, Piotra Machalicę, Mariana Opanię, Mirosława Czyżykiewicza. Przekornie mawia o sobie "sztuk-mistrz". Na brak weny nigdy nie narzeka. – „*Jak ona nie chce przyjść to trzeba ją wziąć za d... i posadzić koło siebie*” – mówi. „*A natchnienie? Szał twórczy? Zawód jak każdy inny. Jeden robi swetry, drugi śruby, a ja piszę i maluję*” – odpowiada Jan Wołek. Nazywa to profesjonalizmem. Nie oznacza to, że nie ulega twórczym uniesieniom. *Jak dawniej „chciałby zatrzymać świat, zeżreć go, strawić, wytłumaczyć go sobie*”. Sam siebie nazywa diabłem na emeryturze. Trochę podtatusiałym, a jednak diabłem, gotowym poderwać się i ruszyć w Polskę z kolejną misją porwania dusz. O czym pisze Jan Wołek? O życiu. O relacjach międzyludzkich, o tęsknotach, uczuciach rozmaitych, szczęściu i tragedii, międzyludzkiej chemii i miłości.



Kosmos uczuć pojedynczego człowieka

Były wczesne lata 70., gdy na łamach "Sztandaru Młodych", pojawiła się pewna wiadomość. Zachwycony redaktor donosił mianowicie, że oto w mieście stołecznym pojawił się nowy kabaret o wdzięcznej nazwie "Wól", w którym autorem, kompozytorem i gwiazdą był siedemnastoletni uczeń Jan Wołek (...) Komu by się chciało jechać z tego powodu na dzikie pola stolicy? Poczekaliśmy więc na Wołka, pewni, że jeśli rzeczywiście ma talent, to przyjdzie do nas. My - to była wówczas szczególna banda. W Polsce dogasała właśnie kolejna nadzieja, pobudzona w naiwnym narodzie przez polityków. Ale My w jakiś przedziwny sposób wymknęliśmy się tym razem z pułapki "kolejnej nadziei". (...) Gadaliśmy więc do rana w redakcji "Studenta" (...) zaśmiewaliśmy się do rozpuku z hec "Salonu Niezależnych" i innych kabaretów tego czasu. (...).

My - to była świnoujska "Fama"; to był Studencki Festiwal Piosenki w Krakowie... Wołek zaczął więc przyjeżdżać do Krakowa. Najpierw z jakimiś żarcikami w stylu country. A zaraz potem - jako bard. Śpiewał wówczas nadzwyczajnie, inaczej niż wszyscy. Ochrypłym głosem wykrzykiwał, wyszeptywał swe pieśni, swe zwierzenia intymne. Teksty Wołka były niebezpiecznie osobiste, przy nich zapominało się o jednym z paradoksów sztuki, w której dzieło niekoniecznie jest tożsame z osobą jego twórcy... Ale "Piosenka na wskroś optymistyczna" czy "Chłopcy od Breughla" - to przecież w ustach młodego poety był skowyt i manifest zarazem, to było zjawisko niebywałe! (...)

Potem było, jak było. Nasza klasa rozeszła się po świecie. Ale więź wspólnej młodości, tak tej przeżytej w sześćdziesiątym ósmym, jak i tej zapamiętanej z piosenek Wołka - pozostała. Pewnie dlatego w trzydzieści lat później My spotykamy się nadal. Posiwiali, złysieni, błyskający do siebie nowymi zębami, zamienieni przez czas w profesory, redaktory, dyrektory. Spotykamy się, by pogadać, a może nawet jeszcze bardziej - pomilczeć... Wtedy przypominamy sobie stare i słyszymy nowe piosenki Wołka. Nowe - bo przecież przez te minione, dobrze przeżyte i sumiennie przepracowane lata stał się on jedną z najważniejszych postaci polskiej piosenki. Choć sam już nie śpiewa. Wołek dawny - to był kosmos uczuć pojedynczego człowieka. Dzisiejszy jest niedościgłym mistrzem w zapisywaniu nie tylko własnego, po prostu ludzkiego cierpienia. Nikt z polskich autorów nie umie w podobnie niezwykły sposób wyrazić tej emocji i tego wzruszenia.

Owszem, są arcy mistrzowie anegdoty (Młynarski), wykwiutnego dystansu wobec świata (Przybora). Ale to Wołek jest poetą. Jest dziś prawdopodobnie najwybitniejszym polskim poetą piosenki. Poetą wyrażającym językiem śpiewanej miniatury najprawdziwszą prawdę swych bohaterów, ludzi. Chyba tylko Jonasz Kofta w najpiękniejszych swych utworach latał równie wysoko...

Bohaterowie piosenek Jana Wołka są często naznaczeni nieszczęściem. To nieszczęście naszej epoki: samotność (...) Wołek często stosuje bergsonowski kanon estetyczny: zestawienie paradoksalne. Bywa ono źródłem komizmu, ale komizmu strasznego, śmiechu, który umiera na wargach, zmieniając się w grymas bólu... Pomyśleć: ledwie trzydzieści lat minęło od chwili, gdy po raz pierwszy zaśpiewał nam Jan Wołek. A dziś My - cali jesteśmy z jego piosenek.

(Jan Poprawa - "Wołek". Artykuł ukazał się w czasopiśmie "Piosenka", nr 6, maj 2007)

Odwrót

Już się stało - już się rozdziwiło
Pękło niebo i pusto jest w niebie
Miałem tylko tę jedną miłość
I na bilet miałem do ciebie.
I jechałem zachłanny jak sito
Sercem, myślą i dłońmi obiema
Światem byłeś - ja drogą donikąd
Byłeś światem, lecz świata już nie ma.

Karawaniarski koń
Karawaniarski koń
Z głową do ziemi, jak do ścieścia
Lata idą na złom
Wiara idzie na złom
Ten żal jest nie do uciągnięcia!

Co się stało?, dokąd siebie wiozę?
Co za górą? i czy sił wystarczy
Wejść ze smutkiem w błękitną symbiozę
Gdy się wraca donikąd na tarczy.
Coś się stało,- nie mów „ to się zdarza”
Drgnęła cisza w wielkim ludzkim szumie
Jedno słowo, które tak poraża
Takie proste, że nic nie rozumiem.

Karawaniarski koń....

(piosenka ze spektaklu „Tacy duzi chłopcy”;
słowa - Jan Wołek, muzyka - Jerzy Satanowski)

Tacy Dużi Chłopcy

piosenki Jana Wołka

w wykonaniu

Piotra Machalicy, Mariana Opani,
Waldemara Cudzika, Adama Hutry

reżyseria – Piotr Machalica, muzyka – Janusz Grzywacz,
Włodzimierz Nahorny, Jerzy Satanowski, Janusz Strobel,
aranżacje, kierownictwo muzyczne – Janusz Bogacki,
scenografia – Arkadiusz Kośmider

Aktorom towarzyszy zespół muzyczny w składzie:
Janusz Bogacki – fortepian; Tomasz Bogacki – gitara;
Paweł Pańta – kontrabas; Bogdan Kulik – perkusja

Inspicjent / sufler – Anita Szamocka

Obsługa techniczna przedstawienia:

dźwięk – Piotr Czok

światło – Zbigniew Chęciński

rekwizyty – Grzegorz Heliński

fryzjerstwo / charakteryzacja – Anna Bednarczyk

garderoby – Dariusz Haładus

obsługa sceny – Paweł Kuźdzeń, Aleksander Matyka

Producenci spektaklu:

Teatr im. A. Mickiewicza w Częstochowie
Och-teatr Fundacji Krystyny Jandy Na Rzecz Kultury

Premiery:

Teatr im. Adama Mickiewicza w Częstochowie –
18 XII 2010r.

Och-teatr w Warszawie – 14 I 2011r.

Teatr
im. Adama Mickiewicza
AM
w Częstochowie

Teatr im. Adama Mickiewicza
ul. Kilińskiego 15; 42 – 200 Częstochowa
tel. 34 372 33 00 (04); www.teatr-mickiewicza.pl

Dyrektor naczelny – Robert Dorosławski
Zastępca ds. artystycznych – Piotr Machalica
Kierownik techniczny – Stanisław Kulczyk

sponsorzy:



patronat medialny:

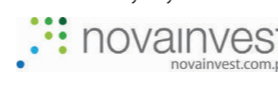


Och-teatr

ul. Grójecka 65, 02-094 Warszawa
tel. 22 589 52 00; www.ochteatr.com.pl

Prezes Fundacji - Krystyna Janda
Członek Zarządu Fundacji - Maria Seweryn
Dyrektor teatru - Roman Osadnik

Sponsor premiery Partnerzy Teatru



Partnerzy technologiczni Teatru



Partnerzy remontu Teatru



Spektakl dofinansowany ze środków



Patroni medialni



redakcja folderu – Ewa Oleś; zdjęcie P. Machalicy – Piotr Dłubak; plakat/ okładka – Jacek Frąckiewicz.
W dossier J. Wołka wykorzystano fragmenty wywiadu z czasopisma „Gala”, 24 lutego 2002 r.;
zdjęcie poety przedrukowano ze strony: www.isak.pl/koncert_halucynacje/

Piosenki Jana Wołka

Tacy Dużi Chłopcy

REŻYSERIA: PIOTR MACHALICA

MACHALICA



FRACKEWICE